№ 220. Kraków 25 Września — Sobota Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 408.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do biura EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWIADOMIENIA życzące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petitowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 września.

Główna wada, jaka najczęściéj w wychowaniu prywatnem uderza, jest ta szczególnie, że rodzice wymagają po niem raz za mało, drugi raz zawiele. Tutaj w najżywszych kolorach odbija się podobno znamie czasu, w którym żyjemy. Wymagania te odpowiadają bowiem zupełnie skłonnościom charakteru, i pretensyom miłości własnéj. Z przyczyny nieodstępnéj nam prawie miękkości, słabości woli i braku pewnego w zasadach kierunku, a tém samém niepewności w postępowaniu, wymagamy *mało*, bo męczącem i trudzącem byłoby wymagać *wiele*. Lecz z drugiéj strony systematycznie przez miłość własną wymagamy *za wiele*. I jakiż skutek téj anomalii w żądaniu, a następnie w saméj edukacyi? Skutkiem jéj jest encyklopedyczność edukacyi domowych, a encyklopedyczność tak powierzchowna, że jéj potem nawet uczęszczanie do szkół lub uniwersytetów głębszego gruntu udzielić nie potrafi.

W edukacyach domowych wszystko ma iść w parze, nauki i sztuki czyli tak zwane talenta. Prócz tego, dzieci razem z łaciną mają się uczyć *manierów*. Zwykle bowiem dzieciom wychowanie dla tego udzielanem jest w domu, aby ich uchronić przed *szkolarstwem*, to jest przed owemi przyzwyczajeniami jakich nabraćby mogli w zakładach naukowych, a które rażą przyjętą układność salonową. Kurs przeto zachowania się w świecie razem z kursami naukowemi pobierają. Wyraźny jest to zbytek nauki; przeciążenia zwykle unika dziecko ucząc się wszystkiego po trosze, najczęściéj zaś kursa światowe nad drugiemi otrzymują tryumf. Powtarzamy: jedno z dwojga zwyciężyć musi, świat albo szkoła.

Co gorsza, szkoła nawet górę nad światem biorąca w edukacyach prywatnych ma pewne niebezpieczeństwo. Przypuśćmy bowiem, że dziecko w domu wychowane, całkiem jest oddzielone od świata. Ale świat ten żyje obok, niepodobna tak go odsunąć, aby mu się, że tak powimy, przez szczeliny przypatrywać nie mogło. Widzi go, i to w najpiękniejszych kolorach, jako owoc zakazany, którego mu skosztować nie wolno. Chłopiec, nieraz dorostek musi iść spać wtedy, gdy świat tysiącem świateł miga przed oczyma, a przymus łatwo sobie wystawić, jakie budzi myśli i rozwija uczucia. Co pewna, to że nie obracają się one na korzyść nauki. Rzadko zresztą, aby ten rozbrat z światem surowo i wytrwale był zachowywany, a i wtedy nawet jest szkodliwym. Tworzy małych Tantalów. Skoro więzy krępujące ustaną, z pewnością nie pobiegną oni w źródle umiejętności zaspakajać pragnienie. Szczęściem nazywać można, jeżeli zechcą jako tako dokończyć encyklopedycznego wykształcenia.

Rzecz dość szczególna, że ową absolutną zasadę odłączenia dzieci od życia światowego, ową pretensyą dania im surowéj edukacyi w pośród lekkości, bodaj czy nie lekkomyślności społeczeństwa, jaka go przeszło od lat trzydziestu cechuje, jeżeli ją spotkać się zdarzy, to zawsze w rodzinach, które w domu dzieci swe wychować zamierzają. Chwalebnem jest to niezawodnie usiłowaniem, świadczy bowiem o chęci rodziców, aby dzieci nie miały tych wad ogólnych, do jakich sami przyznawać się zdają. Nie mogąc się już sami poprawić, starają się poprawę w dzieciach przeprowadzić. Miękkość egoistyczna chcą tym sposobem pogodzić z obowiązkiem i miłością rodzicielską. Ale na to, wszelkie usiłowania uchronienia dzieci za pomocą wychowania od wpływu światowego, wpojenia w nich moralności i zamiłowania nawet do pracy, nie wystarczą. Aby młode pokolenie wyższą miało towarzyską wartość od naszego, trzeba czegoś więcéj, trzeba myśleć o dalszéj przyszłości.

Jeżeli bowiem wychowanie ma prawdziwe wydać owoce, trzeba aby ukończywszy, mógł je młodzieniec zastosować, aby znalazł pole do pracy, słowem, aby został tem, do czego wychowanie przysposobić go powinno, czynnym i użytecznym społeczeństwa członkiem. Znajdzież owe pole, młody człowiek w życiu jakie zwykle po skończeniu lat dwudziestu prowadzi wróciwszy z wojażu, który czasem Uniwersytetem się nazywa? Między cygarem, końmi, polowaniem i pseudo-gospodarstwem, zatrudnieniami zwykłemi przy rodzicach jeżeli wróci na wieś, lub też wizytami, przyjaciołmi, teatrem, jeżeli w mieście po skończonéj edukacyi osiądzie? *Pytamy*, czy zmałemi wyjątkami, nie tak zwykle bywa? Nie winujemy tu bynajmniej rodziców o brak przezorności, chociaż zdawać by się mogło, że gotując taką przyszłość dla dzieci, mają na myśli raczéj zniweczyć wychowanie aniżeli z niego korzystać. Winę kładziemy na edukacyą samą, na zły kierunek, który jéj towarzyszył. Jakąż bowiem inną przyszłość obrać mogą dla młodzieńca z encyklopedycznemi wiadomościami, z powierzchownem wykształceniem a najczęściéj z małem do pracy a wielkiem do świata zamiłowaniem, najtroskliwsi rodzice? chociażby przy najlepszych *zresztą przymiotach*, do jakiéjż zdolny jest karyery? Do użytecznego dla kraju zatrudnienia trzeba koniecznie prócz zdolności, jeszcze woli i chęci. Wątpić można, aby wychowanie prywatne takowe zawczasu przysposobić było wstanie.

Tak więc kwestya o któréj piszemy, nie tylko jest kwestyą pedagogiczną, ale sięga wysokiéj polityki. Życie prywatne jest wyborne aby uży-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

HISTORYA O PRZEMYSŁAWIE KSIĘCIU OŚWIECIMSKIM i o Cecylii, małżonki jego dziwnéj stateczności*).

Blisko polskich granic w Małéj Polsce, jest góra skalista i wysoka od Tatrów korzeń swój prowadząca, która wysokością niemało inszych przechodzi. — Góra w okolicy ozdobnemi równinami otoczona, z któréj sławna rzeka Wisła początek swój bierze i nurt swój środkiem Korony Polskiéj ku północy do samego miasta Gdańska prowadzi i tam wodę swą słodką, w słoną Baltyckiego morza mięsza. Rzeka zaprawdę innych rzek w Koronie Polskiéj głową nazwana. Tam gdzie początek swój ta rzeka bierze, są dwoje księstwa — jedno Cieszyńskie do Szląska teraz należyte, drugie Oświecimskie do Korony dawno inkorporowane. Te księstwa trzymali potomkowie Piasta króla polskiego, kędy są bardzo piękne równiny, i uciesznymi pagórkami i gęstemi łąkami i stawy, więc i lasy pięknemi otoczone aż pod same Tatry rozciągające się, przeplatane wsiami, miasteczkami i zameczkami dosyć osiadłymi.

Księstwo Oświecimskie trzymał Przemysław potomek Piastów, młodzieniec urodą piękną, laty przystojnemi męzkiemi od Pana Boga obdarzony. Ten dla jego wysokiego urodzenia, a więcéj dla grzecznych i bardzo ku każdemu układnych obyczajów, u wszystkich pogranicznych panów był wzięty, u poddanych zaś swoich, których szlacheckiego stanu niemało miał, w wielkiém był poszanowaniu. W dostatkach też był jako wiek tamten niósł niepośledni, tak iż swoją pierwszą fortuną zostawał ukontentowany, a o nabycie przyszłego szczęścia i pomnożenia państwa swego zgoła niedbał. Wszystka jego uciecha była myślistwo, i tak się z tém rozpościerał, że żadnych uciech i zabaw nad to niemiewał. Winu i Wenerze w głowę był nieprzyjacielem i takich którzy tego zbytnie używali, na swym dworze nie rad chował.

Widząc szlachta jego i poddani pana swego już w leciech męzkich przerastającego a do postanowienia i stanu małżeńskiego namniéj niemyślącego, długo dosyć milczeli. Aż czasu jednego, gdy książę sprawował bankiet na dzień urodzenia swego zwyczajny, na wszystką szlachtę księstwa swego, kędy będąc weseli, podawali książęciu okazyę stanu małżeńskiego, zalecając mu grzeczne panny, jako to pospolicie przy wesołym trunku bywa, jedni tańcem, drudzy uciesznymi rozmowami się bawiąc, cały on dzień pana swego cieszyli. Lecz to książę mimo się puszczał, i namniéj sobie tego co mu perswadowali nie smakował.

Obchodziło to bardzo szlachtę, lubo poddaną, iż książę będąc w dojrzałym mężkim wieku małżeństwa sobie niesmakował i żadnego znaku powierzchnego do tego, sługom swym ani słowem namniejszém niepokazował. Weszli w radę nazajutrz życzliwi poddani i słudzy książęcy i obrali z pośrodka siebie jednego, który stateczną powagą i wymową inszych celował, aby ich życzliwą radę i zdanie wszystkich książęciu opowiedział, który niewymówiwszy się z tego rzecz krótką do księcia uczynił.

Znamy zacne książe wielkie cnoty twoje, ludzkość i miłość ku poddanym swym tak, iż nas bezpiecznych czynią, żem ja jeden z pośrodka ich będąc obrany, śmiem imieniem wszystkich podufałe kilka słów odnosić za dozwoleniem jednak proszę twojém, czego wszyscy życzą i pragną po tobie. Nie czynię się godniejszym ani wymowniejszym, ale iż na mnie to wszyscy włożyli, ufam tém więcéj; jako panu swemu, któregoś zawsze wiernego i szczerego doznawał poddanego i za to znałem łaskę i znam, i teraz co powiem, rozumiem, że dalszą zjednać sobie obiecuję łaskę. A iż ci się wszystko do nas podoba, nas też niemniéj przymioty twoje zdobią książęce, przeto sobie wszyscy wspólnie życzymy, abyś nam długo w dobrém zdrowiu panował, a jeźli jeszcze jednę rzecz którą wniosę uprosiemy, daleko szczęśliwszemi zostaniemy, gdy do słodkiego i uciesznego stanu małżeńskiego, serce twe nakłoniemy, aby tak z zacnych przodków swych państwo to, nie na obce, ale na dziedziczne twe potomki przypadło. Bieżą bowiem dni człowiecze jako woda i wiatr, i żaden ich czas przemijający niezastanowi, a kwiat młodości twojéj kwitnący, cicha starość i nieznaczna prześladować usiłuje, żadnemu ani młodemu ani dojrzałemu, śmierć nie użyta długiego życia niedozwala i czasu kiedy nieopowiada. Zaczém proszę imieniem wszystkich życzliwych sług twoich, abyś tę moją krótką mowę wdzięcznie przyjąwszy, onę uważył — i to coby do rozszerzenia i zachowania państwa twego przyjął, aby całe państwo twoje przez potomstwa z własnéj krwi twojéj nabyte rządzone było i nam na długie lata za błogosławieństwem Pańskiém panowało. A to bez porządnego małżeństwa być niemoże i jeźli na to jako uważny pan niepozwolisz, daremnie nasze staranie i te życzliwe rady poddanych twych zostaną. Nadto, jeżlibyć się samemu około tego starać ciężko zdało, tylko rozkaż, my sami staranie uczyniemy, iż wedle stanu wysokiego i zacnego, tobie podobnego towarzysza, wedle myśli i zdania twego szukać, aż do upodobania twego obiecujemy, i taką małżonkę tobie najdziemy, któraby się i tobie podobała, i godną łoża twego towarzyszką była.

Ruszyły pobożne prośby animusz książęcy i tak myśl i serce jego zmiękczyły, iż nie gardził życzliwą radą szlachetnych i życzliwych poddanych, niechciał jednak tego po sobie pokazać, aby mu to miło było, takiemi przecie słowy na to odpowiedział. Zrozumiałem dobrze intencyą waszę, czego mi życzycie, że mnie przymuszacie do tego, do czego mię myśl moja namniéj niewiedzie, bo ja teraz wolnym będąc, w niewolę mię zaprowadzić usiłujecie. Biorę to sobie jednak do dobrego namysłu, abym

*) Powieść ta przypominająca treścią Dramat Halma: *Griseldis*, wyjętą jest ze zbioru Starych powieści i facecyj polskich, które niebawem wyjść mają na widok publiczny. (P. R.)

wać spoczynku, ale nie kształci ono wcale do brania udziału w interesach kraju, nie uczy poznawać ludzi, ani jak ich używać należy. Życie prywatne jest raczéj schronieniem niż nowicyatem. Podobnież i wychowanie prywatne. Osłabia dzieci, sekwestrując ich od towarzystwa, i czyni ich na późniéj równie niezdolnemi do wytrzymania starcia się ze światem, jak do górowania nad nim w jakikolwiek bądź sposób. Próżno więc szukać w nim przygotowania do życia i pracy.

Kończąc te uwagi, na które tuszymy sobie, że zgodzą się po większéj części współobywatele nasi, zbyteczną byłoby podobno rzeczą, tłomaczyć, czemu rozpoczynający się rok szkolny był do nich pobudką. Jeżeli bowiem kraj jaki, to niezawodnie Galicya potrzebuje tego hartu, wytrwałości, energii w charakterze i specyalnego w naukach kierunku, które dążnościom w wychowaniu młodego pokolenia towarzyszyć powinno, a których to przymiotów, jak rzekliśmy powyżéj żądać od domowéj edukacyi byłoby naprożno. Wiemy dobrze jakich ofiar wymaga po wielu rodzicach, utrzymywanie dzieci w szkołach lub wysyłanie ich do Uniwersytetu. Wszakże poświęcenia tego wielką musi być osłodą to przekonanie, że nietylko dopełniają włożonego przez opatrzność obowiązku, ale nadto zapewniając dzieciom swoim przyszłość, a krajowi godnych zdolnościami i pracą służyć mu mogących obywateli, położą zasługę, w któréj sowitą znajdą choćby za najcięższe trudy nagrodę.

Dwudziesta szósta lista składek na kupno majętności na zakład naukowy gospodarski, do d. 18 września 1852 roku przez Magistrat miasta stołecznego Lwowa zebranych:

Na gospodarstwo wzorowe.

131. a) Gremium kupców lwowskich chrześciańskich: PP. Karol Werner 10 złr., Hausner et Violland, J. L. Singer et comp. Wincenty Kirschner, Jan Klein i Józef Breuer po 5 złr., Jan Niemirowski, synowie Schubutha, Karol Ferdynand Milde i Kamieński i spółka po 3 złr. Michał Sieradzki, Antoni Kirschner, Gabryel Sopuch, Aleksander Winiarz, Zipser et Wallach, Jan Paweł Riedl, Konstanty Iskierski, Tadeusz Uziębło, Gwidon Ruszczyński i Jędrzéj Lunda po 2 złr., Jan Schuman, Jan Weisser, Boczkowski et Schnürr, N. A. Boziewicz, Michał Dymet i W. Dittrich po 1 złr., razem 73 złr. b) Gremium kupców lwowskich starozakonnych: PP. Halberstam et Nierenstein 20 złr., Mieses Mayer Rachmiel 5 złr. Adler et Landes, Bracia Bachstetz, Braun Osias Mayer, Hellin et Berggrün, Horowitz Osias Leib i Samuel Klärmann, po 1 złr., Joachim Hochfeld 40 kr., Bracia Goldbaum, M. Hescheles, Jzaak N. Pordes, Birnbaum, Kichetti, Rentschner, Thom, Weber et Sohn po 30 kr., Epstein, Estreicher, Jakób Hulles, Iüttes, M. B. Kosel, E. Rotten, Osias Reiss, Ratz, Sprecher, Schneck, M. Sokal i M. H. Weinreb, po 20 kr., Sorter i Schrenzel et Necheles po 15 kr., Ambes et Bernfeld, Goldstern i Springer po 12 kr., Ch. J. Aperman, A. L. Bach, Zodik Bach, N. Baumann, K. Bardach, Szaja Buber, Both, Bruun, Lauterstein et Chilf, Flecker, Gruder, Glanzer et Widrich, Dawid Goldberg, Jzaak Hescheles, H. Hulles, Salomon Hulles, Izrael Hulles, M. Kehlmann, S. Kosel, Laufer, Lax et Platz, Liss, H. Losch, Hirsch Mises, S. Margoles, Mieses Rachmiel et Comp. Mintzeles, Philipp, Possament, Rapaport, Schotz, Semis, Schütz, Steif i S. H. Widrich po 10 kr. Hahn 6 kr., razem 46 złr. 52. kr.

Summa dwudziestéj szóstéj listy 119 złr. 52 kr. Dodawszy summę dwudziestu pięciu poprzednich list 16,612 złr. $55^{2}/_{4}$ kr. i obligacyę cząstkową na 500 złp. Jest ogółem 16,732 złr. $47^{2}/_{4}$ kr. i obligacya cząstkowa na 500 złp. Z tego wypada na fundusz szkoły 3234 złr. $11^{2}/_{4}$ kr. i oblig. cząstk. na 500 złp. a na fundusz kupna majętności na gospodarstwo 13,498 złr. 36 kr. Ogół funduszów jak wyżéj 16,732 złr. $47^{2}/_{3}$ kr. i oblig. cząstk. na 500 złp.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie dnia 18 września 1852 r.

Prezes Towarz. *L. Sapieha.*

Stanisław Przyłęcki, Sekretarz.

Korespondencya Czasu.

Poznań 19 września.

W mieście lepsza otucha w ludność wstępować zaczyna, bo śmiertelność widocznie się zmniejsza. W ciągu tygodnia jednak, w wyższych sferach rządowych, wiele było ofiar. Regencya straciła trzech radzców, a naczelny prezes stracił żonę i sam podobno zachorował. Mimo całéj niechęci jaką autor broszury „Finis Poloniae" a obecnie naczelny prezes tylekroć ku nam objawił, szczerze nam żal osieroconego ojca i dziatek.

Prezydyum regencyi, ogłaszając w *Gazecie* śmierć trzeciego radzcy, którego regencya straciła, pana Tischowitz dziwne w tém ogłoszeniu uczyniło zeznanie, a to że w Wielkiem Księstwie, jedyny to był radzca regencyjny umiejący po polsku. Prowincya nasza mieści 800,000 ludności polskiéj. Co do gimnazyów tylko wyższe klassy w obu rozpuszczone zostały, a dopiero temi dniami, ferye ś. Michalskie rychléj rozpoczęte i lekcye zaprzestane być mają.

O ile w Poznaniu choroba się zmniejsza o tyle po kraju szerzyć się nieprzestaje, mniéj więcéj w gwałtowny sposób, a to z różnych przyczyn i w różnych okolicznościach. W Kościanie odbył się jarmark, poczem zaraz i w mieście się wzmogła i do okolicznych wiosek się przeniosła. W Obornikach, Środzie, mimo epidemii odbyły się kantonowe komissye, zaraz potem rozeszła się choroba prawie po wszystkich wioskach okolicznych. Wojska przechody są także liczne, to z rewii powraca, to wysłużeni do miejsc rodzinnych odsyłani bywają, co wszystko według zdania wielu z cholerą obeznanych osób nie jest w téj chwili bez niebezpieczeństwa.

Plaga którą Bóg dotąd tylko na nasz kraj dopuścił, znów dała pole wielu dziennikom zagranicznym, do uwag nam nieprzychylnych, o stanie kraju naszego. Niech zbyt szybko nie tryumfują, a wreszcie niech wspomną, przez ile nieszczęść kraj nasz przeszedł, a stan jego biedniejszy od stanu innych krajów, łatwo się wytłumaczy.

Sejm prowincyonalny, który do dziś dnia był odroczonym, ogłoszeniem onegdajszéj daty, do nieograniczonego czasu odroczonym został.

Z tak nielicznego duchowieństwa naszego o coraz liczniejszych ofiarach poświęcenia się z prowincyj wiadomości dochodzą. Potrójna liczba dzisiejszego duchowieństwa jeszczeby nie wystarczyła na potrzebę obecnéj chwili.

Prawo wyborcze do Izby Iéj ogłoszonem zostało. Księstwo pośle 11 deputowanych. Na jakich zasadach potworzone zostały okręgi wyborcze, to trudno wyrozumieć; jacy będą wyborcy, także przewidzieć nie podobna. Władze listy wyborców układają, a kategorye wyborców w takich ogólnikach są skreślone, że reklamacye z strony pominionych nader trudne będą.

W polityce ogólnéj w Prusach, dziś dwie kwestye głównie zajmują: celna i kościelna. Pierwsza nie wiele nas zajmuje, druga bardzo żywo nas obchodzi, wraz z katolikami całéj monarchii. Władze nasze duchowne niezawodnie nią się trudnią; ogół nadto dziś znękany, aby w czemśkolwiek, w obecnéj chwili, żywy mógł brać udział.

Hamburg 20 września.

γ Spełnia się nareszcie o czem już głosiły dzienniki, że forteca Rendsburg ostatecznie ma być rozebrana. Kapitan Krogh odebrał polecenie, aby zaraz dzieło rozpoczął, a to 500 ludźmi którzy 17go mieli przybyć do owéj twierdzy. Są to jak już wspomniałem puszczeni na urlop żołnierze 14, 15, 16 i 17go pułku liniowego i holsztyńskiego batalionu strzelców. W rozkazie komendantury twierdzy do komissyi kwaterniczéj miasta w którym władza wojskowa żąda kwater dla 500 ludzi i 5 podoficerów powiedziano, że ci mają być użyci do „rozebrania koronnego dzieła fortyfikacyjnego" (Kronswerk). Wnoszą przeto, iż gdy w rozkazie ministeryum wojny mowa o rozebraniu *wszystkich* fortyfikacyi całéj twierdzy, to spodziewać się należy, że więcéj daleko jeszcze przybędzie wojska, bo 500 ludzi niewystarczyłoby do zniesienia wkrótkim czasie tak znacznych wałów, kurtyn, basztów, które powstańcom jako punkt silnego oporu służyły. Trwa ciągle jeszcze wywóz wojennych materyałów z fortecy do Danii. Arsenał, skład rynsztunków i przyborów niezadługo zupełnie będą wypróżnione. Rozkazem królewskim 20 p. m. uwolnieni zostali od zaległości z lat powstania i od odpowiedzialności za wypłaty i pobór, nietylko kontrybuenci ale i urzędnicy księstw Szleswigu i Holsztynu. Rozkaz ten zjednał liberalnemu rządowi duńskiemu bardzo wielu stronników, gdyż przeciwnicy twierdzili, że poszukiwanie zaległości stanie się powodem rozlicznych weksacyi.

Pojutrze 22go przybędzie do naszego sąsiedniego miasta Altona (nazwisko to powstało z niemieckiego All-too-Nah, czyli „all zu nah" za blisko) do skompletowania oddziału duńskiéj armii w tem miejscu, dwunasto-funtowa baterya artyleryi. Prócz tego spodziewają się tu konnicy a mianowicie dragonów; tak więc z obecnie już sto-

---

i radą waszą zgoła niegardził i to coby mi się zdało pożytecznego i przystojnego uważył. Przeto abyście mi się dnia trzeciego wszyscy stawili, kędy weźmiecie odemnie ostatnią odpowiedź o mojém wedle zdania waszego postanowieniu.

Trzeciego dnia zeszli się wszyscy szlachta i poddani do książęcia kędy książę rzecz taką krótką do nich uczynił. Afektem waszym dobrym niedawno przełożonym nie gardzę i dobrowolnie radzie waszéj, z dobrego namysłu podpadam, ufając wam, iż mnie dobrze i szczerze radzicie, z tego jednak starania którym się oświadczacie i na się bierzecie abyście mnie wedle woli waszéj małżonkę szukać mieli, z tego was wypuszczam i wolnymi czynię, sam się o to starać będę za pomocą Bożą, bo cokolwiek dobrego w człowieku nie od kogo innego pochodzi, tylko od Pana Boga samego, temu tedy stan moj i małżeństwa przyszłego szczęście poruczam i spodziewam się iż z jego niewymownéj dobroci małżonkę i towarzysza sobie znajdę takiego z którym spokojne i miłe życie i zdrowie i niebo mieć mogę. Zaczém kiedy wam się tak zda i podoba, niechże się też mnie i Panu Bogu podoba, a to wam dobrém słowem obiecuję iż żądaniu waszemu wkrótce dosyć uczynię. To mi jednak wszyscy obiecujcie proszę, iż którąkolwiek sobie małżonkę obiorę, abyście jéj wszelakie poszanowanie i uczciwość jako własnéj pani swéj oddawali. Niech między wami żaden nie będzie któryby o mojém obraniu i rozsądku dyskursy jakie czynił abo z narzekaniem na ukontentowanie narzekał: bo wasza rzecz była radzić o dobrym moim; moja zaś wedle woli swéj obrawszy sobie przyjaciela, panią waszą uczynić. To wszyscy zgodnie i mile przyobiecali, i na tę deklaracyą pana swego weseli byli tak, iż nic na ich ochocie nie schodziło i owszem co prędzéj dnia pożądanego i wesela pańskiego oczekiwać sobie życzyli. A po téj deklaracyi rzetelnéj rozeszli się wszyscy wesoło do domów swoich.

W kilka niedziel potém, książę Przemysław zwoławszy co przedniejszych sług swoich rozkazał, aby na pewny czas myśliwcy o zwierzynę się starali, spiżarnia aby wszelakimi dostatkami opatrzona była, piwnice by podostatku napojów, wina, piwa, małmazyi etc. napełnione były, pokoje obiciem książęcém ozdobione, tak dla siebie jako dla przyszłych gości. To wszystko prędko urządzili posłuszni słudzy, z podziwieniem nic nie wiedząc o zamyśle pańskim, aż naostatek rozpisać listy rozkazał, zapraszając na pewny dzień zacnych gości, i swoich na wesele.

Była niedaleko zamku wioska nazwiskiem Brandyś, którą Przemysławowi przodkowie nadali byli starym sługom swoim, aby z téj daniny na wygodę zawsze byli zamkowi. W téj wiosce pierwszym był Teofil któremu Pan Bóg dał córkę Cecylią, a jako to czasem w ubogich domach, łaska pańska obficie znak wiernych posług różnemi sposobami nagradza, tak Teofila opatrzył Pan Bóg córką nadobną iż gładszéj strudna naleść było w wielkich domach, a do tego tak pobożną i stateczną na umyśle, iż nigdy po sobie w postępkach swych płochości ani lekkomyślności nie pokazała żadnéj, a lubo w skromném życiu pański jakiś statek osiadł serce jéj, i ochędostwo wedle kondycyi, bardzo jéj statecznie służyło, w usługiwaniu rodzicom starym, niewypowiedzianą miłość pokazując, domowe gospodarstwo i prace z wiernym posłuszeństwem i wygodą pilnie odprawowała. Przemysław często mimo domek jéj na myśliwstwo przejeżdżając się widział ją nieraz wodę niosącą, upatrował jéj darskość i wstyd wrodzony z daleka, tak iż mu serce wszystko dobre o niéj tuszyło, często upatrując jéj skromność i obyczaje przystojne. Lecz tego po sobie nie pokazował, aż gdy przyszło do postanowienia, tedy z tą, a nie z inną żenić się umyślił.

Przyszedł dzień wesela z radością oczekiwanego, a iż żadnéj wieści o pannie młodéj nie było, wszystkim to w podziwienie poszło. Lecz książę wezwawszy Teofila do siebie, o wszystkiem mu zamysł swój otworzył, i kazał mu dom swój ozdobić wedle swéj kondycyi, i żeby z córką gotów był goście przyjmować, którzy z nim przyjadą.

A gdy już godzina do objadu przychodziła, i wszystko gotowe było, muzyka też na taki fest przygotowana oczekiwała; w tém książę Przemysław, już jakoby jadącéj oblubienicy swojéj, drogę zajechać z gośćmi niektórymi zamyślił. Cecylia nie będąc nioczém wiadoma, odprawiwszy domowe posługi z drugiemi dziewczynami, wychodzi przed dom widzieć przyszłą panią swoją. Przybliżywszy się Przemysław ku niéj zawołał: Jeźli jest ojciec jéj w domu? która z wielką uczciwością, pokorą i poszanowaniem pana swego odpowiedziała: jest. Rozkaż mu do mnie; zsiadł z woza i już przybliżającego się staruszka Teofila, ręką pogłaskał, i na stronę trochę odwiodłszy rzekł: Wiesz, prawi, żem jest panem twoim, ciebie też doznałem szczérym sługą, i życzliwym poddanym: cokolwiek się mnie podoba, tobie mniemam, wdzięczno będzie: czego ja po tobie potrzebuję abyś wiedział, że córkę twoję chcę mieć za małżonkę. Na niespodzianą mowę zdumiał się starzec, i z bojaźnią odpowiedział: Nic mnie chcieć, nic niechcieć potrzeba, tylko coby się panu memu podobało. Zatém wziąwszy go za rękę wprowadził go w dom, i rzecze: Trzeba mi przy tobie i żenie twojéj nieco z córką twoją mówić; któréj gdy rodzice zwołali, rzecze Przemysław: Chcę, abyś żoną moją z przejrzenia Bożego została; pewienem tego iż gdy się to stanie, woli mojéj we wszystkiem wygadzać będziesz umiała, i woléj swéj od mojéj nigdy nie będziesz odłączała, i cokolwiek z tobą czynić będę, to wszystko wykonasz powolnie. Na co ona strachem zdjęta odpowiedziała, dosyć jednak bezpiecznie: Ja panie mój tego nie jestem godna, ale jeźli to wola twoja, nie zbraniam się; służebnicą, nie tylko żoną twoją być jestem gotowa. Wiesz panie mój urodzenie moje, i lichą kondycyą; przeciwko woléj twojéj nie tylko co czynić, ale i myśleć nie będę. Co mi rozkażesz, by też i umrzeć, sprzeciwiać się w tém niebędę. Dosyć, rzecze książę, tak wywiodłszy onę przed dom, pokazawszy ją ludziom, rzekł do panów i poddanych swoich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jącą załogą piechoty, będziemy tu mieli w sąsiedztwie cały korpusik duńskiéj armi i.

Wierni swéj zasadzie mnożenia wszędzie srodków szybkiéj i łatwéj komunikacyi i w przekonaniu, że nic tak silnie na rozwój wolnego handlu nie wpływa, Anglicy zajęli się nietylko szynową drogą we Włoszech, Szwajcaryi i Egipcie ale i w Szleswigu i Holsztynie. Król duński udzielił p. Samuel Morton Peto z Londynu konsens na 100 lat do otwarcia kolei żelaznéj, z tym przywilejem, że w tym przeciągu czasu żadna inna kolej w tym samem kierunku nie ma być budowaną. Wytknę wam kierunek téj drogi, a sami sobie wytłómaczycie jaki w tém mają interes Anglicy. Pójdzie ona z Flensburga przez Husum na Toninngen, a z Husum na Rendsburg. Pierwsza jéj część w trzy lata ma być skończona.

Piszą z Frederikshafen że we wtorek o godzinie 5téj szwedzki wojenno-parowy statek Thor, na którym znajduje się król szwedzki z rodziną, udając się z Lubeki do Chrystianii musiał schronić się przed burzą stanąwszy na kotwicy ¼ mili od górzystych brzegów. Z Szwecyi donoszą; że się w Gotenburg ukazała cholerina, 20 osób dotychczas umarło, a 30 jeszcze chorych. 3go września w Norbro w Szwecyi lud tłumnie się zebrał, chcąc napaść na żydów 5go t. m. wybito w wielu domach okna tak, iż policya wdać się musiała, aresztując 17 osób. Toż samo miało miejsce w Helensborg, Stookyrkobrinkea i Köping. Wśród nocy musiano ogłosić akt o zbieraniu się w tłumy; lud rzucił się na bóżnicę i posiadłość kupca żydowskiego Lamm, jak mówi „Swenska Tidningen“. Jenny Lind która, jak wiadomo, zaślubiła tutejszego izraelitę Goldschmidt wyznaczyła 400,000 talarów szwedzkich (Zettel) na założenie szkół panien w Szwecyi. Między uczonymi zwiedzającemi w tym roku Szwecyą w celu badań zoologicznych, znajduje się także z Petersburga przybyły hr. Czyński.

Paryż 15 września (spóźnione).

* Dnia wczorajszego, około godziny pierwszéj z południa, książe prezydent jak było zapowiedzianém, wyjechał na południe Francyi. Udał się do dworca drogi żelaznéj orleańskiéj, w czterokonnym powozie *à la Daumont*, mając około siebie ks. Hieronima. Eskortowały go dwa plutony, złożone z oficerów dywizyi kirasyerów i dragonów. Przy dworcu stało kilka batalionów żandarmeryi ruchoméj. *La Patrie* podaje, że żaden krzyk nieprzyzwoity niemiał miejsca w czasie przejazdu ks. prezydenta przez Paryż, i że żadnego aresztowania nie było. Krzyki: „Niech żyje Napoleon! niech żyje Cesarz“! były rzęsiste. Z księciem prezydentem wyjechali ministrowie: de St. Arnaud i de Maupas. O godzinie 5éj wieczorem, konwój prezydencki zatrzymał się na chwilę w Vierzon, a o 6éj godzinie stanął w Bourges. Na rozkaz prefekta i kardynała Dupont, liczna ludność okoliczna była tutaj sprowadzona. Gwardziści narodowi mieli obiecaną kwaterę i medalion wybity na pamiątkę pobytu ks. prezydenta w Bourges. Chłopi uwolnieni na ten dzień i następny od postu, byli prowadzeni przez księży. Ścisk ludu był wielki. Okrzyki ograniczyły się do: „Niech żyje Napoleon“! Jeden tylko z widzów krzyknął w dworcu: „Niech żyje Rzeczpospolita“! zaco został aresztowany. Korespondencye prywatne donoszą, że postawa ludu w Bourges miała być osłupiała, ale podaniu temu wierzyć zupełnie niemożna, chociaż niedobre przyjęcie, jakie znalazł w tém mieście ks. prezydent roku 1850, dawaćoby niejakie prawo do wierzenia podaniu. Przyjęcie urzędowe odbyło się w formie zwyczajnéj. Ks. prezydent udał się do kościoła św. Szczepana w którym odśpiewano *Te Deum*, a potém zajechał do pałacu kardynalskiego, w którym nocował. Koszta pobytu swego w tym pałacu sam opłacał. Wieczorem był bal, a nazajutrz odbył się przegląd wojska i rozdanie orłów gwardyi narodowéj. Z Bourges p. de Maupas wróci do Paryża. Miejsce jego obok ks. prezydenta, zajmie p. de Persigny. Z przyczyny przejazdu ks. prezydenta, elekcye municypalne zostały zawieszone w Lyonie, a w Tulonie termin przeprowadzenia lokatorskiego został odłożony. Z dzisiejszych dzienników wyszłych rano, tylko *le Pays* dał obszerne zdanie sprawy z przyjęcia w Bourges. *Monitor* ograniczył się na krótkim artykule. Doktór Véron miał głęboko uczuć poniżenie, jakiego doznał od *Constitutionnela*, z powodu faworyzowania *le Pays* w nowinach. Dziś ks. prezydent ma wyruszyć z Bourges w dalszą podróż. Do Lyonu przyjedzie jenerał la Marmora, piemontski minister wojny, dla przywitania ks. prezydenta. Z powodu ogłoszenia niechętnego artykułu o podróży ks. prezydenta, dziennik *l'Echo de L'Aveyron* otrzymał drugie ostrzeżenie. Dziennik legitymistowski *la Liberté d'Arras*, otrzymał także ostrzeżenie, ale z innego powodu.

Dziś rano, Paryż przebudził się w śród wielkiego huku dział i ognia karabinowego. Była to musztra ogniowa jednéj dywizyi na placu Marsowym. Podobne musztry mają się odbywać często w czasie nieobecności ks. prezydenta. Gwardya narodowa ma odbywać jeżeli nie musztry, to liczne lustracye broni. Paryż jest głuchy, jednakże kwestya cesarstwa zawsze go trochę zajmuje. Dzienniki zagraniczne podają, że ani małżeństwo, ani cesarstwo nie będzie; ale jak to pogodzić z powtarzającemi się ciągle manifestacyami cesarskiemi? Są tacy co twierdzą, że ks. prezydent nie zdobędzie się na wielką ambicyą, i że przestanie na tém co ma; ale czy można temu uwierzyć? Ks. Hieronim ma radzić ks. prezydentowi, aby się ożenił z Francuską, aby nawet zrobił małżeństwo demokratyczne, biorąc jaką zdrową uczennicę ze szkoły St. Denis!! Pomimo głoszonych nieporozumień, ks. prezydent ma być dobrze z ks. Hieronimem, a ozięble z ks. Napoleonem, który jak wiecie, odgrywa rolę rywala. Ks. Napoleon niema mieć jednak ani partyi, ani przyjaznych jenerałów.

Paryż 15 września.

Wielkie ograniczenia wolności druku, zniewalają dziennikarzy do szukania chleba na innych drogach, biorąc przykład z p. Coste, dawnego redaktora *l'Avénement*, który dziś buja balonem. Jeden z najlepszych korespondentów paryzkich wybiera się do Hiszpanii, dla umieszczenia się przy drogach żelaznych. Aby scharakteryzować dzisiejsze położenie rzeczy, trzebaby chyba zacytować znajome każdemu zdanie króla Stanisława Leszczyńskiego. Pod względem materyalnym, Francuzi jednak znajdują się w istnym Edenie. Giełda trzyma się wysoko i coraz wyżéj, pracy jest co niemiara, a zabawy tylko co ustały. Niemając czém inném, dzienniki zajmowały się w tych dniach artykułem *Monitora*, który wychwalał postępowanie Rad departamentowych. Powtórzyły także z zadziwieniem życzenie Rady obwodowéj Vesoul (de la haute Saône), aby rząd mianował sam radzców municypalnych. Takowe życzenie nie mogło być uczynione tylko przez legitymistów. Ze swéj strony *Débaty*, aby ostrzedz duchowieństwo o niebezpieczeństwie dzisiejszego postępowania, podało wiadomość, że protestantyzm znajduje w Europie, szczególniéj w Irlandyi, coraz więcéj zwolenników. *L'Union* nazwała z tego powodu p. Bertin wolterzystą, ale faktu nie zbiła. Rząd trzyma ciągle surowo drukarzy. Odebrał patent jednemu z Commercy, dlatego, że drukował w czasie elekcyj buletyny opozycyjne, w przekonaniu, iż wchodzą w kategoryą tak zwanych *ouvrage de ville* albo *bilboquet*. Ex-reprezentanta Chavoix wydalił poraz drugi z Francyi, a świeżo ułaskawionych kazał uwiadomić przez prefekta des Bouches du Rhône, że jeżeli się nie poprawią i nie porzucą dawnéj nienawiści, ułaskawienie będzie cofnięte. *Monitor* ogłosił wczoraj program nauk dla szkół publicznych. Nauki są podzielone na dwa działy: klasyczny i fizyczny. W dziale nauk klasycznych, znajdują się dzieła kilku znamienitych pisarzów kościoła. Szkoda tylko, że w ich liczbie zamieszczono ewanielią św. Łukasza, która napisaną jest w stylu greckim, zepsutym przez narzecze syryjskie. Według nowego programu, nauka filozofii jak r. 1806, została ograniczona do saméj loiki.

Morning Chronicle ogłosił wiadomość o zawarciu między Anglią a Francyą traktatu handlowego, na zasadzie miernéj protekcyi, ale *Monitor* jej zaprzeczył. W Turynie pochwycono pięcio-frankowe pieniądze francuskie, na których brzegu w miejsce napisu: *Dieu protège la France*, położono: *Dieu punira la France.* W Paryżu znajdują się obecnie pp. de Cavour i Ratazzi, należący jak wiadomo do partyi liberalnéj, a zwolennicy Anglii. Są oni bardzo dobrze przyjmowani po salonach paryskich. Przybył także do Paryża książe Cambridge. Dzienniki doniosły, że lord Brougham kazał upiększyć swój pałac w Cannes, i że miał dać w nim schronienie staremu i słabemu księciu Welingtonowi; tymczasem dzisiejsza depesza telegraficzna odebrana rano przez *Gallignani's Messenger*, donosi, że książe umarł wczoraj w Londynie o godzinie 3éj wieczorem.

Przegląd Polityczny.

Korespondencya litografowana austryacka rozbiera w dłuższym artykule ostatnie postanowienie pruskiego gabinetu, prowadzenia daléj konferencyj celnych z samemi wyłącznie uczestnikami wrześniowego traktatu. Zarzuciwszy głównie temu postanowieniu, że oznajmione zostało bez przytoczenia żadnych motywów i nową wszystkim rządom związkowym przedstawia zagadkę, *Koresp.* kończy w te słowa: „Jednę tu podnieść musimy okoliczność: że wszystkie te układy są zupełnie spokojnéj natury, i żadnych w sobie nie mieszczą *wojennych* ewentualności. Wolno przecież układać się o handlowe interesa, bez koniecznego uciekania się do przewagi oręża. Wszakże nie byłoby nic śmieszniejszego, jak przy konferencyach o celne opłaty, co chwila szablą potrząsać. Możemy też publiczność zapewnić, że wszystkie usiłowania ku niepokojeniu opinii publicznéj obawą wojny, na pogardę tylko zasługują. Z kwestyi celnéj, jeśli rozwiązanie jéj oddane będzie namiętności i samolubstwu, może wprawdzie niejedna materyalna dla przemysłu niemieckiego wyniknąć strata — nigdy jednak wojna. Pod tym względem można być spokojnym.“

— Wszystkie sprawozdania o podróży Ludwika Napoleona do południowéj Francyi na to się zgadzają, że zapał dla Cesarstwa, główną jest i niezaprzeczoną jéj cechą — i nie mylą się podobno przedstawiając przywrócenie Cesarstwa jako bezpośrednie jéj następstwo. W tym duchu przemawia dzisiaj między innemi w dzienniku swoim *Constitutionnelu*, niezmordowany Dr. Véron, który w nieograniczonem poświęceniu swojem dla Elizeum, żadnemi przeciwnościami zachwiać się nie daje. Wystawia on przywrócenie Cesarstwa, jako naturalną reakcyą przeciwko dotychczasowéj parlamentarnéj i konstytucyjnéj „rozpuście“ i w obecnéj wyprawie księcia prezydenta widzi niezaprzeczony dowód, że to Cesarstwo jest powszechnych życzeń przedmiotem.— Czyli tak jest lub nie jest, w to wchodzić nie będziemy, ale mało kto dzisiaj wątpi, że się tym życzeniom o ile istnieją, niebawem stanie zadość. Faktem jest, że nawet w miastach najwięcéj znanych z demagogicznego usposobienia mieszkańców, wszędzie prezydent entuzyastyczne znajduje przyjęcie. Tak w *La Palisse*, gdzie w dniach grudniowych największe były rozruchy, tak w Saint Etienne, owéj głównéj siedzibie i pepinierze socyalizmu, gdzie jeszcze niedawno Juliusz Favre wybrany został na reprezentanta, a dzisiaj głuszące okrzyki „niech żyje Cesarz!“ witają wjeżdżającego, pod bramą tryumfalną kunsztownie z węgla zbudowaną przez tych samych robotników, których duch rewolucyjny, tylekroć już środkami przymusowemi przytłumianym być musiał. „Radbym żeby Francya i cała Europa przypatrzeć się mogła temu nadzwyczajnemu umysłów przeobrażeniu!“ rzekł prezydent, sam tem przyjęciem zdziwiony.

Depesza telegraficzna z Lyonu 21go września podaje koniec mowy księcia prezydenta, tamże powiedzianéj w tych słowach: „Roztropność i patryotyzm wymagają aby ludy dojrzale zastanawiały się, zanim o przyszłości swojéj orzekną. W obecnéj chwili trudno byłoby roztrzygnąć pod jakiem imieniem mógłbym większe oddać ojczyznie usługi. Jeźli skromniejszy tytuł prezydenta może powierzone mi powołanie ułatwić, to go pewnie z osobistego interessu na tytuł cesarski niezamienię.“

Depesza z Paryża tejże saméj daty donosi że układy o traktat handlowy z Belgią, żadnego nieosiągnąwszy rezultatu, zerwane zostały. *Indépendance* zapewnia że wystąpienie p. Frère żadnéj niepociągnie za sobą zmiany w polityce belgijskiego gabinetu.

— Powtórzyliśmy na wiarę *Debatów* wiadomość o licznych dezercyach między rekrutami zawerbowanemi w Szwajcaryi do wojska papiezkiego. Zapomnieliśmy wyznajemy w téj chwili, że *Débaty* które zwykle dobrze są informowane, i niemi zawsze prawie w wiadomościach zagranicznych być mogą, z przyczyny dawno zawiązanych i najczęściéj w wyższych sferach towarzystwa stosunków, że *Débaty* w pewnych kwestyach dla których nie mają sympatyi, a taką jest bezwątpienia kwestya kościelna, nie wahają się czerpać pogłoski w źródłach choćby podejrzanych ale odpowiadających uprzedzeniom dziennika. Tak się też stało. O dezercyach, o niepodobieństwie organizacyi w armii rzymskiéj, pisały nieprzyjazne Stolicy Apostolskiéj dzienniki piemonckie, bez najmniejszéj jak się pokazuje zasady. Otrzymały w tym względzie jak najwyraźniejsze zaprzeczenie, a z niemi i *Débaty*. Werbunek w Szwajcaryi odbywał się pod zasłoną tak ich rękojmi, jakie nigdy prawie w podobnych okolicznościach wymagane nie bywają. Dowody moralnego życia były warunkiem niezbędnym zapisu w rejestra wojskowe. Rzeczą jest pewną, że liczba rekrutów znajduje się w komplecie w Macerata, i niema żadnéj praeszkody aby kadry armii papiezkiéj nie miały daléj ciągnąć rozpoczętéj formacyi.

— Ostatnie wiadomości z Aleksandryi pod datą 9go b. m. donoszą, że wiadomy firman sułtański, ogłaszający wprowadzenie tanzimatu w Egipcie, odczytany został w Kairze w przytomności wicekróla, dygnitarzy cywilnych, duchownych i wojskowych. Uważano jednak nieobecność ciała dyplomatycznego czyli raczéj konsularnego, jak niemniéj, że zapowiedziane uroczystości nie miały miejsca. Abbas Pasza miał wyraz twarzy smutny i stroskany. Przypisują to niespokojności jaką go nabawiło długie oczekiwanie firmana, i niezadowolnienie z jego formy. Jakkolwiek bowiem treść była dość zgodną z ostatecznemi układami jakie zawarł Fuad-Effendi, forma redakcyi nie była bardzo uprzejmą, a niektóre podrzędne szczegóły świadczyć mają o małem zaufaniu Sułtana do wice-króla. Przyjęcie także, jakiego doznał Said Pasza we Francyi, Anglii, a zwłaszcza w Konstantynopolu, bez względu na ów proces wytoczony, jak wiadomo o spisek na życie Abbas Paszy, i stanowisko zabrane przez Francyą w sprawach wschodnich, wiele daje wice-królowi do myślenia. Zresztą wiadomość o upadku Reszyda, przyjął jak mówią z wielką obojętnością, a nominacya Fuad-Effendego na ministra spraw zagranicznych, uspokoiła go nieco w widokach polityki Porty, względem dzisiejszego położenia Egiptu.

Kraków 24 września. Dla zapobieżenia rozchodzeniu się niepokojących wieści, Redakcya postanowiła od dnia dzisiejszego ogłaszać urzędowe raporta Komitetu Zdrowia, o stanie cholery w mieście naszem:

Od dnia 19 września tojest od czasu pojawienia się cholery do dnia 24 do godziny 10 rano, zapadło na cholerę osób 10, z tych zupełnie wyzdrowiała osoba 1 na drodze wyzdrowienia jest osób 5, wstanie niepewnym osoba 1, umarło 4.

Z powyż wymienionych osób 8 zachorowało w samym szpitalu ś. Łazarza, a tylko dwie w mieście tj. jedna na Kazimierzu a druga na Grzegórzkach. Szpital dla chorych, otwarty został dnia 23 b. m. i r. na Wesołéj w domu zwanym Angielski, ale do dziśdnia żadnego jeszcze nie mieści chorego.

Powyższy wykaz podajemy z tym dodatkiem, że wszystkie osoby dotychczas cholerą dotknięte, popełniły ważne błędy dyetetyczne, które choroby téj stały się powodem.

Królestwo Polskie.

Warszawa 22 września. N. Pan, przychylnie do wstawienia się JO. księcia Namiestnika Królestwa, dozwolić raczył znajdującemu się we Francyi wychodźcy polskiemu, Teofilowi Proch v. Prochowskiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

— Wczoraj przybyła do Warszawy z Petersburga, JO. księżna Jadwiga z książąt Jabłonowskich Lubomirska; a zabawiwszy tu godzin kilkanaście, wyjechała w dalszą podróż na Wołyń.

— Mająca otworzyć się w d. 19 b. m. w Kijowie, wystawa płodów rolniczych z gubernii Kijowskiéj, Charkowskiéj, Połtawskiéj, Czernichowskiéj, Kurskiéj, Podolskiéj i Wołyńskiéj, trwać będzie przez dni 8.

— Wczoraj zachorowało w Warszawie na cholerę osób 3, wyzdrowiało 5, umarło 1; ogólna liczba pozostaje chorych 31. (K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 24 września. W obec ubóstwa repertoaru teatralnego i niemożności porządnego obsadzenia sztuk dramatycznych na większy rozmiar, najwłaściwszą jest rzeczą dawać drobne komedye, jakiemi ciągle teatr Rozmaitości warszawską zajmuje publiczność. Dla tego lubo nie liczni widzowie, z zadowoleniem wszakże przyjęli wczorajsze widowisko, które pomimo kataru jednego z głównych przedstawicieli, poszło dobrze, osobliwie zaś komedya p. n. „Artykuł 960.“ Artykuł ten kodeksu cywilnego francuskiego (dotąd u nas obowiązującego), mówi, że darowizna uczyniona przez jednego z małżonków, unieważnioną być może przez przybycie spadkobiercy w prostéj linii zstępnéj. Trwoga obdarowanego, aby go nie pozbawiono kiedyś darowizny, podaje pole do szczęśliwych scen i stanowi rzeczywistą osnowę komedyi. Pan Kaliciński w roli Verdiera, tj. obdarowanego, przejął się dokładnie zmiennością sytuacyj, w jakie go wprawiała obawa utraty darowizny; zarzucić mu tylko musimy, iż użyciem ciemnych okularów ułatwił sobie mimiczną stronę gry, nakazując widzowi domyślać się jak się do roli gra wzroku stósowała. Okulary na twarzy aktora, to jak gazowa zasłona na twarzy kobiety: zacierają wyrazistość i wybitność rysów. Pan Linkowski był lokajem zbyt „głośnym“, a lubo wiemy, że dziwactwa jego znoszono, wątpimy jednak, aby znoszono krzykliwość, i dla tego takie oddanie roli poczytujemy za przesadzone. Drobny również szczegół, który nas zraził, było wypakowanie z tłomoczka sukien, które właśnie zapakować weń należało.

W obrazku dramatycznym poprzedzającym powyższą komedyę, którego tytuł: „Mąż, żona i sąsiad“, nie było téj żywości dyalogów, jakiéj wymagamy koniecznie po tego rodzaju sztuczkach francuskich. To nie rozmowa między mężem i żoną, ale gadany duet, w którym obie strony powinny wpadać sobie nieustannie w słowa, jakby jednocześnie mówiły. I tu panu Linkowskiemu zarzut uczynić musimy, że krojem sukni i niezręcznie nadłożoną łysiną, chciał roli swojéj nadać jakiś charakter, który w saméj jéj nazwie „sąsiad“, wyraźnie już leży. Tak ubrany sąsiad nie może bywać u sąsiadki, ustrojonéj znów nazbyt wystawnie, jak u siebie. Któż chodzi po domu w żółtych rękawiczkach i atłasach?

Wieczór ten urozmaiconym był jeszcze ćwiczeniami gimnastycznemi pana Schwiegerlinga. Chodzenie po drucie jest nader trudne, ale nie sprawia dla oka żadnéj przyjemności, bo niedozwala rozwinąć się wszystkim ruchom ciała. Natomiast gimnastyczne ćwiczenia odbywane na huśtawce zwieszonéj od stropu sceny, dały nam poznać niepospolitą siłę i zręczność popisującego się. Były to ćwiczenia z rodzaju tych, jakie po zakładach gimnastycznych za granicą należą do jednego z pierwszych warunków wychowania męskiego, a które nadają gibkość członkom, sprężystość muskułom i wdzięk całemu ciału. Nie tu miejsce mówić o ważności téj strony wychowania, uznanéj przez starożytnych, a od niedawna na nowo podniesionéj; dodamy tylko, że pan Shwiegerling jest mistrzem w turnowaniu.

— W sobotę pan Schwiegerling produkować się będzie w ewolucyach wojskowych na wyprężonym drucie; — w drugim ustępie przedstawi ćwiczenia gimnastyczne na linie; — przyczém komedya w 1nym akcie p. n. „Pożycz mi 5 złotych“ — i komedya w 1nym akcie „Siostra Kasperka.“ — W niedzielę ostatni raz pan Schwiegerling produkować się będzie — i komedya w 2ch aktach z francuskiego p. n. „Dwaj Brygadyery.“

— Wczoraj wieczór zakończył życie Walenty Knapczyński, professor tutejszego gimnazyum, który po 25cio-letniéj służbie publicznéj, właśnie teraz na stan spoczynku przeniesionym został.

— *Gazeta Poznańska niemiecka* donosi o spostrzeżeniu, jakie zrobiono w Poznaniu i w innych większych miastach Księstwa, że cholerze towarzyszy ciągle epidemia na ptastwo, zostaje zaś w stósunku odwrotnym do pierwszéj. Im silniejsza cholera, tém mniéj ptastwa a zwłaszcza wróbli umiera. Z wielu zaś miejsc donoszą w téj chwili o wielkiéj liczbie nieżywych wróbli znajdowanych po polach. Bodajby doniesienia były prawdziwe i spostrzeżenie nie zawiodło!

— Śmierć Wellingtona oddała w ręce królowéj cały szereg godności do rozdania. Wielkie pensye są do nich po większéj części przywiązane. Książę jako generalissimus pobierał roczną pensyą od 60 do 70 tysięcy *złr.*, taką samą jako lord-stróż pięciu portów. Reszta godności, *którą* przy nekrologu wymieniliśmy, przynosiła mu przeszło 12 tysięcy złr. Anglia, wyznać trzeba, wynagradzała wspaniale zasługi zmarłego księcia. Po bitwach pod Badajoz i Salamanką otrzymał Wellington 1 milion złr. Po bitwie pod Tuluzą 4 miliony, pod Waterloo 2 miliony, a nadto pensyą dożywotnią 20,000 złr., która późniéj jeszcze do cyfry 40,000 podniesioną została, z prawem przeniesienia téjże na sukcessorów w linii męskiéj.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 24 września. Targ dzisiejszy zbożowy ograniczył się na 150 zaledwie korcach zwiezionego, i kilkudziesięciu z wsypek wykupionego zboża, które po wtorkowych cenach sprzedano. Tak mały dowóz skutkiem był wczorajszego święta żydowskiego. — Handel miodem ożywiać się zaczyna. Korzystne dotąd raporta o stanie zbiorów miodu ze Lwowa i z Podola, które wpłynęły na zniżenie cen, nagle zmieniły się i teraz dopiero mówią o wymarznięciu ulów na wiosnę; pogłoska ta jest może dziełem spekulacyi, zawsze jednak ten sam dla kupujących skutek, bo ceny podnoszą się. Rzepak nie ma pokupu i ceny zniżyły się, za zimowy nie chcą więcéj dawać nad 8½, za letni 7¼ do 7½ złr. O wełnę liczne są pytania ze Szląska, ale zapasy jéj tak tu, jak i w pobliskich okolicach Królestwa Polskiego bardzo małe, nawet prawie żadne, ztąd ceny zupełnie niepewne.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski 25 września. Banknoty 90½. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają 90¾ dają 90. Cwancygery stare 103½, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 21 wrześn. — Dukat holend. 5 złr. 27 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 36 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 89 złr. 27 kr.

URZĘDOWE.

N. 13650. **Obwieszczenie.** (1352)

Celem skutecznego zapobieżenia niepewnościom i pokrzywdzeniom przy sprzedaży towarów często wydarzającym się, W. Ministerstwo Handlu za porozumieniem się z W. Ministerstwem spraw wewnętrznych znalazło się spowodowaném zarządzić pod względem czynności kupieckich transportowych jak następuje:

a) na wszystkich beczkach i workach do pakowania towarów używanych, i w ogólności na każdym pakunku musi być waga (tara) trwale i widocznie napisaną.

b) Tara w żadnym przypadku nie może być do towaru wrachowaną, i należy od takowéj wedle ugody opłacić.

Kraków d. 9 września 1852.

(2-3) *Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.*

Ner 5119. (1314)

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa mających prawo do spadku po Franciszku Ksawerym Gąsiorowskim pozostałego, z summy złp. 2337 gr. 3 na realności N. 390 w gm. III. zabezpieczonéj, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem zakreślonego terminu, spadek w mowie będący, zgłaszającym się wnukom zmarłego, a dzieciom Tekli z Gąsiorowskich 1mo Adamkowéj, 2do Balińskiéj, tj., Ludwikowi i Wincentemu Adamkom, oraz Edmundowi, Teofilowi i Waleryi Balińskim w częściach na nich przypadających, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 10 sierpnia 1852.

(2-3) Sędzia Prezydujący *J. Kopyciński.*
Z. Sekretarz *W. Płonczyński.*

N. 251 C. K. SĄD POKOJU (1297)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 1 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Pawle Siedleckim, włościaninie z wsi Bronowic małych pozostałego, składającego się z posiadłości włościańskiéj i gruntów pod poz. 68 Tab. Czynszowéj zamieszczonych, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Franciszkowi Siedleckiemu jako sukcessorowi i nabywcy praw od współsukcessorów całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 27 sierpnia 1852 r.

(2-3) P. Slizowski. — W. Korczyński. z. Pisarza.

(1262) **EDICT** (3)

von der politischen Obrigkeit Rzemień Tarnauer-Kreis in Galizien werden nachstehende illegal abwesende Militairpflichtige Individuen vorgeladen, als:

Aus Tuszyma Cons.-Nro 28 Feli ian von Sikorski.
„ Dobrynów „ 59 Stanislaus von Czermiński.
„ „ „ — Raphael von Czermiński.
„ Rzemień „ 9 Jakob Warzała.
„ „ „ — Stephan Warzała.
„ „ „ 21 Anton Sokołowski.
„ der Stadt Rzochow Cons.-Nro 24 Abraham Lemel.
„ dto „ 18 Naphtali Maurer.
„ dto „ 5 Tadeus Wydro.
„ dto „ 79 Franz Reimann.
„ dto „ — Joseph Reimann.
„ dto „ 8 Paul Sarama.
„ dto „ 23 Stanislaus Wydro.
„ dto „ — Stephan Wydro.
„ dto „ 24 Tondris Jochnowicz.
„ dto „ 104 Meier Lauder, und

erinert, sich, bei der gefertigten Stellungsobrigkeit binnen 6 Wochen zu melden, wiedrigens dieselben, nach den bestehenden hohen Rekrutierungs-Vorschriften behandelt werden würden.

Vom Dominium Rzemień Tarnauer-Kreises in Galizien
am 13ten August 1852.

Jos. Alex. Dobrowolski, Bezirks-Mandatar.

Inseraty.

N. 1380 **Ogłoszenie Konkursu.** (1288)

Dyrekcya gal. stanowego Towarzystwa kredytowego ogłasza niniejszém, iż tymczasowa posada Adjunkta Likwidatury przy Instytucie kredytowym z roczną płacą 500 złr. m. k. opróżnioną została. Z tą posadą połączony jest obowiązek złożenia kaucyi w ilości rocznéj płacy, w gotowiźnie, listach zastawnych galicyjskich, papierach skarbowych, lub téż na hypotece; przyczém listy zastawne i papiery skarbowe policzone będą podług kursu z dnia, w którym złożone zostaną.

Ubiegający się o tę posadę, podania swoje najdaléj do dnia 20go września r. b. do Dyrekcyi gal. stanowego Towarzystwa kredytowego wnieść i w nich następujące okoliczności udowodnić mają:

a) Miejsce urodzenia, wiek, stan i religię.
b) Dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego.
c) Jakie nauki odbyli i czém się dotychczas zajmowali.
d) Że się z dobrym skutkiem poddali egzaminowi z rachunkowości skarbowéj i kupieckiéj; tudzież, że w tym zawodzie nabyli praktycznéj biegłości; nareszcie
e) Czy z którym z urzędników Towarzystwa kredytowego i w jakim stopniu są spokrewnieni.

Towarzystwo kredytowe obmyśli fundusz, aby swoim stałe posady zajmującym urzędnikom, gdyby w służbie Instytutu do dalszych usług niezdatnymi się stali, w miarę lat na usługach Instytutu spędzonych, utrzymanie zapewnić; tudzież pozostałym po nich wdowom i dzieciom utrzymać się niemogącym, jakiegoś wsparcia udzielić, w tym celu mierne odciąganie od płacy rocznéj zaprowadzone być może. To oświadczenie niedaje jednak urzędnikom prawa żądania emerytury lub łaskawego chleba.

Z Rady Dyrekcyi gal. stanowego Towarzystwa kredytowego.
We Lwowie dnia 12go sierpnia 1852. (3)

Ostatnie Wiadomości.

— Z obozu pod Palota donosi *Gazeta Peszteńska*, że w dniu 21 b. m. odbyły się w obec J. C. Mości i wszystkich książąt w obozie goszczących, wielkie manewra 12tu pułków konnicy z 7 bateryami artyleryi. Wieczór, połączone bandy muzyczne wszystkich pułków w téj okolicy skoncentrowanych, wykonały przed cesarskim namiotem wielką serenadę z pochodniami.

J. C. Mość dzisiaj wraca do Wiednia na stałą zimową rezydencyą. W. Książę następca tronu rosyjskiego, tudzież książęta bawarski, saski i wirtembergski przybędą z Pesztu wraz z Cesarzem.

— Konferencye monachijskie w kwestyi celnéj skończyły się i pełnomocnicy koalicyi rozjechali się, uchwaliwszy raz jeszcze „zbiorowe oświadczenie“, o którego wszakże treści nic jeszcze dotąd niewiadomo.

W Berlinie, komissya mająca się zająć kwestyą dalszych zmian w konstytucyi stanowczo się ukonstytuowała i pierwszym przedmiotem jéj narad ma być organizacya pierwszéj Izby, i nowe prawo wyborcze dla drugiéj, na stanowéj zasadzie oparte.

— O podróży księcia prezydenta niewiele nowych szczegółów w wieczornych dziennikach. Rząd Sardyński zesłał do Lyonu ministrów pp. Lamarmora i Paleocapa na powitanie księcia przy piemontskiej granicy. Pan de Maupas wrócił do Paryża, a zastąpił go przy osobie księcia minister spraw wewn. p. de Persigny, który towarzyszyć mu będzie wraz z jen. de Saint Arnaud w dalszéj podróży.

Zresztą te same ciągle powtarzające się opisy, w których cesarskie okrzyki główną grają rolę. Że ten zapał dla cesarstwa nie jest prostym wymysłem elizejskich organów, świadczą o tem najlepiéj korespondencye oppozycyjnych dzienników np. *Siècla*, które utrzymują wprawdzie, że entuzyazm w większych miastach był nieco zimniejszy, ale usposobienie ludności wiejskich, które tłumami zbierają się po drodze, w tém samym co rządowe organa przedstawiają świetle.

— Depesza telegraficzna z Bernu (w Szwajcaryi) donosi o wypadku, jaki spotkał księżnę orleańską w drodze z wód sabaudzkich do Niemiec. W bliskości Bernu, musiano z powodu zerwania jednego mostu na boczną zjechać drogę, nieostrożny stangret wywrócił i księżna złamała obojczyk; dzieci lekkie tylko odniosły kontuzye. Wiadomo, że przed 10 laty podobny wypadek przyprawił o śmierć księcia Orleanu. Stan księżny nieobudza żadnéj obawy, ale dalsza podróż wstrzymana i ma w Lozanie oczekiwać wyzdrowienia.

— Angielskie dzienniki nieprzestają zajmować się księciem Wellingtonem. Mówią, że cały dwór wraca z Szkocyi, aby się znajdować na exportacyi zwłok księcia, która z największą odbędzie się okazałością.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
23	10	27" 10'''. 347	+ 4° 4	2''' 38	pn. wschod. słaby	pogoda z chmurami			
24	6	„ 10 790	+ 1 7	2 18	„ „	pogoda	mgła, szron	+ 10° 5	+ 4° 4
„	2	„ 10 727	+ 11 8	2 61	płd. wschodni słaby	„			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.